

KRONIKA KUPIECKA

Niechaj słowo ciałem się stanie Handel polski musi być mocnym dębem, a nie słabą roślinką

Alleluja! Alleluja — śpiewa dziś świat cały.

Obok słabej roślinki, trzymającej się nikłymi jeszcze korzonkami niezbyt pewnie ziemi — matki, śpiewa potężny dąb, tkwiący w niej mocno i nie obawiający się żadnych huraganów.

Śpiewają zwierzęta, śpiewa też i człowiek — od rolnika, rzucającego ziarno w łono ziemi, aż do bezrobotnego, wyczekującego na rozpoczęcie wiosennych robót inwestycyjnych, — a wszystkich i wszystko ożywia nadzieja lepszego jutra!

A czy w tym chórze radości i nadziei należyte miejsce zajmuje kupiec polski?

Czy odpowiednim mocnym głosem śpiewa ten hymn?

Niestety, rzecz można bez przesady, iż znajduje się on na szarym końcu tego chóru jako ową nikłą roślinkę, nieśmiało wychylającą się z ziemi.

Dlatego, zapęta niejednego kupca polski na polskiej ziemi jest ową nikłą jeszcze roślinką, a nie owym potężnym dębem?

Na to pytanie odpowiedzieć można jednym pytaniem.

Pytamy, czy wobec zastraszających wprost liczb szmuglu przez różnych towarów do Polski z jednej strony, a złośliwego z niej eksportu towarów o umyślnie obniżonej ich wartości, czy zamia-

nie właściwego towaru śmieciami lub kamieniami z drugiej strony, czy wreszcie wobec uwag o kupcu polskim, tworzącym uparcie w czasach tak trudnych, bo podczas niewoli, rdzenie polski handel, to tym bardziej w wolnej i niepodległej Polsce zjednoczone pozostałe dzielnice wydadzą również na świat dzielne i uczciwe kupiectwo polskie.

Hasło to jednak musi być rzucone i realizowane przez całe polskie społeczeństwo, a kupiectwo polskie z radością podejmie je, ufne w poparcie ogółu i wcieli je w czyn, stwarzając potężny i zdrowy handel polski, budując silne gospodarstwo narodowe.

S. Glinicki

Na ten czyn musimy i my się zdobyć, gdyż ostatni to już czas, bezpieczeństwo bowiem Polski domaga się tego od nas.

I dokonamy tego napewno pomysłnie, tylko nie poprzez nieproszonych i niepowołanych opiekunów kupiectwa polskiego żerujących jedynie dla własnej korzyści, a którzy sami nigdy nie stali za ladą i nie mieli w ręku ni loka ni kwarty.

Jeśli Wielkopolska i Pomorze

Pielgrzymka Kupiectwa Polskiego na Jasną Górę

Jak już donosiliśmy, zgodnie z uchwałą ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrześcijańskiego, odbytego w stolicy w listopadzie r. ub., Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego organizuje pielgrzymkę kupiectwa polskiego z całego kraju na Jasną Górę.

Termin pielgrzymki ustalony został na dzień 15 maja rb.

W czasie pielgrzymki kupiectwa polskiego na Jasną Górę zostanie wręczone OO. Paulinom votum dla Matki Boskiej Częstochowskiej.

Votum to w postaci ryngrafu z

wizerunkiem Matki Boskiej, odpowiednim tekstem i godłami organizacji kupieckich, będzie symbolem uczuć, jakie kupiectwo polskie żywi dla Królowej Korony Polskiej i wyrazem oddania się kupiectwa polskiego pod jej opiekę.

Program pielgrzymki, która ze względu technicznych musi być jednodniowa, przewiduje uroczyste przemarsze na Jasną Górę, powitanie pielgrzymki przez władze klasztoru, uroczyste nabożeństwo z kazaniem na placu pod murami klasztoru, poświęcenie i wręczenie votum kupieckiego, wreszcie akademii mariańską.

W pielgrzymce będą mogli wziąć udział wszyscy członkowie organizacji kupieckich wraz z rodzinami. Przejazdy na Jasną Górę nastąpią 200 lub 500 osobowymi pociągami specjalnymi, które będą uruchomione z Gdyni, Katowic, Krakowa, Lublina, Łwowa, Łodzi, Poznania, Warszawy i Wilna.

Przy dojeździe poszczególnych osób do pociągów specjalnych z miejscowości oddalonych od więcej niż 50 km. od stacji wyjazdowej pociąg specjalny, udzielane będą uczestnikom pielgrzymki zniżki 50 proc.

Koszt przejazdu pociągami specjalnymi obniżony będzie o 66 wzgl. 75 procent, zależnie od składu liczbowego pociągu.

Wszelkich informacji w sprawach związanych z pielgrzymką udziela biuro organizacyjne pielgrzymki Warszawa, Zielna 50, tel. 545-50 w godz. od 9-iej do 15-iej, oraz wszystkie lokalne komitety pielgrzymki.

wydały na świat dzielnego i uczciwego kupca polskiego, tworząc uparcie w czasach tak trudnych, bo podczas niewoli, rdzenie polski handel, to tym bardziej w wolnej i niepodległej Polsce zjednoczone pozostałe dzielnice wydadzą również na świat dzielne i uczciwe kupiectwo polskie.

S. Glinicki

WAŻNE DLA KUPCÓW
POLSKI PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY
Warszawa — Widok 16, tel. 6.51-51
jest chrześcijańskim źródłem zakupów hurtowych damskiej, męskiej i pościelowej

Z ŻYCIA ORGANIZACJI KUPIECKICH

ZE ZWIĄZKU POLSKIEGO

Grodzisk Mazowiecki

Koło Związku Polskiego powstało w 1937 r. Rozwijało dosyć ożywioną działalność zewnętrzną, korzystając z poparcia miejscowego społeczeństwa. Dzięki inicjatywie Koła powstało szereg placówek gospodarczych, m. in. piekarnia, hurtownia kolonialna — spożywcza, sklep żelazny, biatyni i szereg innych.

Ponadto Koło wydało kilkanaście tysięcy ulotek, oraz parę tysięcy informatorów o polskim stanie posiadania. W akcji swej Koło współpracowało i nadal współpracuje z miejscowymi organizacjami społecznymi.

Z BRANŻY BRONIOWO-AMUNICYJNEJ

Dnia 8 maja b. r. w siedzibie SKP w Warszawie Zielna 50, odbędzie się doroczne Walne Zebranie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców branży broniowo-amunicyjnej.

ZEBRANIE WIELKOPOLSKICH ŻELAZNIKÓW

Dnia 26 ub. m. odbyło się w Poznaniu doroczne Walne Zebranie Stow. Kupców Handlujących Żelazem i Dźwigarami na woj. Poznańskie i Pomorskie. Obszerne sprawozdanie Zarządu odczytał p. Wawrzyniak.

Po udzieleniu absolutorium Zarządowi, wybrano ponownie do Zarządu ustępujących wskutek upływu kadencji pp.: Przymuszał, Kaczmarek i Czarnotę — Bojarskiego.

Następnie przyjęto projekt nowego statutu Stowarzyszenia, na-

Wielka akcja Zw. Polskiego na rzecz unarodowienia handlu

Każdorazowo przed wszystkimi świątami, kiedy wzrasta ruch w handlu, Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania prowadzi akcję na rzecz polskiego handlu.

W tegorocznym okresie przedświątecznym akcja ta prowadzona była szczególnie intensywnie, planowo i poważnie.

W Warszawie akcja rozpoczęła się już w niedzielę Palmową. Liczne grupy akademików kolportowały przed kościołami ulotki, które z zainteresowaniem rozchwytywane były przez publiczność. Po południu grupy akademików utworzyły lotne pikiety, przenoszące się z punktu do punktu i wznoszące okrzyki na rzecz

unarodowienia handlu. Do grup tych dołączali się przechodnie, tworząc w ten sposób spontaniczne pochody.

W poniedziałek akcja została powtórzona. Na mieście ukazały się samochody z młodzieżą akademicką, która wznosiła okrzyki i rozrzuciła ulotki Związku Polskiego, zachęcające do kupowania tylko u Polaków.

Samochody zatrzymywały się w niektórych punktach miasta i natychmiast otaczane były przez publiczność, która okrzykami i zachowaniem się swoim manifestowała na rzecz Związku Polskiego, polskiej młodzieży akademickiej, oraz na rzecz polskiego kupiectwa.

Podkreślić tu należy, iż akcja prowadzona była z całą powagą bez wywoływania niepożądanych ekscesów. Wprawdzie tu i ówdzie zdydzi usiłowali wytworzyć przeciw-akcję, werbując nawet do tego celu grupki komunistów, jednakże zdecydowana postawa ogółu publiczności warszawskiej wyraźnie sympatyzującej z akcją Związku Polskiego, uniemożliwiła żydom wywołanie jakiegś manifestacji.

Z niesmakiem podkreślić nale-

ży, iż poważną i okazałą akcją Związku Polskiego niektóre ugrupowania, starały się zdyskontować na swój rachunek. Kolporterzy różnych koniunkturalnych pismek, przyłączając się do manifestującej publiczności i do grup propagandowych Związku Polskiego, usiłowali w ten sposób wywołać mnienie, iż to oni inspirowali tę akcję.

Zorientowane społeczeństwo oczywiście z niesmakiem i lekceważeniem zamiglowało na te poczynania.

Dowiadujemy się również, iż niektóre polityczne ugrupowania starały się wyciągnąć korzyść dla siebie z akcji Związku Polskiego zwracając się do poszczególnych polskich firm z prośbą o datki na akcję propagandową i bojkotową, mimo, że nigdy akcji takiej nie prowadziły.

Akcja Związku Polskiego nie ogranicza się do terenu Warszawy. Objęła ona swym zasięgiem całą Polskę.

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego Związku Polskiego w Warszawie w licznych miejscowościach odbyły się specjalne zgromadzenia publiczne, przy bardzo licznych udziałach miejscowej ludności.

Szabesgoje patronują restauratorom żydom w Krakowie

W związku z notatkami w prasie krakowskiej o przeprowadzeniu wyborów nowego Zarządu w Stow. Przemysłu Restauracyjnego i Pokrewnych Zawodów, do którego weszła pewna grupa restauratorów Polaków „Sektora Restauratorów Chrześcijańskich przy KKK”, celem poinformowania społeczeństwa polskiego w Krakowie o prawdziwym stanie rzeczy, wyjaśnia, iż powyższe Stowarzyszenie zreszta obecnie prawie wyłącznie restauratorów żydów, zaś grupa restauratorów Polaków stanowi w nim drobną garstkę.

Natomiast Restauratorzy Polacy zrzeszeni są w Sekcji Restauratorów Chrześcijańskich przy KKK, która reprezentuje na terenie Województwa krakowskiego — Chrześcijańską Centralę Zrzeszeń Przemysłu Gospodnio-Restauracyjnego w Warszawie.

Sektora Restauratorów Chrześcijańskich przy KKK stwierdza, iż Stowarzyszenie Przemysłu Restauracyjnego w Krakowie jako stowarzyszenie zrzeszające żydów, zostało wyeliminowane z Chrześcijańskiej Centrali Przemysłu Restauracyjnego — Gospodniego w Warszawie, zaś p. Józef Lubelski na Zjeździe powyższej Centrali w Katowicach w dniu 24 lutego został wykluczony z Zarządu Centrali.

W całej Polsce istnieje tylko jedno „mieszane” zrzeszenie restauratorskie, mieszane o tyle, że poza około 200 restauratorami żydowskimi ma prezesa i paru członków chrześcijan, których nazwiska podała prasa jako wybranych do Zarządu Stow. Restauratorów.

Taki wynik wyborów nie powinien wprowadzić w błąd opinię publiczną Krakowa.

Oznacza on tylko, że zdydzi — restauratorzy, wszystkich swych kolegów chrześcijan powołał do Zarządu

du swojego żydowskiego stowarzyszenia.

Sektora Restauratorów Chrześcijańskich KKK podaje fakt przyjęcia mandatów przez nowoobраниch i ich pozostawania w stowarzyszeniu pod rozwagę polskiego kupiectwa i polskiego społeczeństwa w Krakowie.

Jak pracować
w S. K. P.
na prowincji

W opracowaniu vice. dyr. T. Iopolnickiego nakładem S. K. P. ukazała się pod tyt. „Jak należy pracować w S. K. P. na terenie prowincjonalnym”, broszura, stanowiąca zbiór praktycznych uwag na ile możliwości prac Oddziałów S. K. P. na terenie prowincjonalnym.

Jest ona do nabycia w Centrali S. K. P. Warszawa, Zielna Nr. 50.

NOWY
ŁAD

Chcesz wiedzieć prawdę o Ruchu Narodowo Radykalnym, zaprenumeruj „Nowy Ład”

Prenumerata kwart. zł. 2.20, dla

prenumerata „ABC” zł. 1.50

Adres Adm. i Red. Al. Jerozolimskie 3a m 11 Konto PKO 10666.

JACEK BRZEZINA

74

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

Znalazł ją. Wielbłąd przecież nie padł z wyczerpania, lecz z uduszenia! Znalazł nawet więcej, niż się spodziewał. Nie zważając na zapach, chleptał, niezbyt zwierzę, życiodajny płyn. Gdy ugasił pragnienie i zwiłzył gardło, odsłukał wypruty niedawno skórzany worek na wodę i napełnił go tak jak i swoją manierkę. Miał wodę, miał życie, mógł iść dalej, by spełnić swoją misję.

Popatrzył ze współczuciem na wystające z piasków szczątki wiernego towarzysza beduina i wielbłąda, który wskrzesił w nim życie. Jeden i drugi pozostali przy nim do ostatniej chwili...

Nie było czasu na sentymentalizm. Wprawdzie na pustyni jak okiem sięgnąć nie było widać żadnego ludzkiego życia, to jednak pogoń mogła być już niedaleko. Musiał teraz uciekać przed nią pieszo, trzeba więc było się śpieszyć!

Wyciągnął za kółkę napótł zagrzebany w piasku sztucer.

Sępy jak gdyby zwiatrzyły śmiercionośną broń, gdyż zerwały się ze sterczących kości i poczęły kołować w górę. Nie odleciał jednak — przecież tam, pod kupą piasku dwa trupy czekają na pogrzeb pustyni. Wspaniała iście stypa dla ponurych mieszkańców pustynnych bezładzi!

Człowiek widocznie to samo pomyślał, gdyż zmarszczył

czoło i ze współczuciem spojrzął na milczących towarzyszy. Nic nie mógł im pomóc. Skazani byli na to, by za parę dni wypolerowanymi szkieletami dawać przestrożę nieostrożnym wędrowcom.



Rys. I. Ł.

Stał chwilę w milczeniu, poczem przerzuciwszy przez plecy sztucer, nie oglądając się, znikł wśród pagórków...

Raz jeszcze oglądało go słońce rankiem dnia następnego,

jak walczył z pierwszą watahą ścigających go ludzi. Pięciu zostało na piasku, trzech zdołało uciec, by donieść o tym, co się stało.

Człowiek obwiązawszy sobie ranę w lewej ręce, jeszcze szybciej ruszył przed siebie. Dwadzieścia cztery godziny niemal był już na nogach i wysiłek, jaki z siebie wydobywał, był godzien iście tylko białego człowieka, syna Albionu — Anglika.

Szedł z groźną wieścią. Jeżeli zdąży, uratuje wielu ludzi, jeżeli nie... Musi jednak żyć.

Gdy na okolicznych wzgórzach ukazały się pierwsze forpocztły nieprzyjaciół, mający przed nimi ostrzeć człowiek wkraczał chwiejnym krokiem w bramę Jahry. Był raczej podobny do średniowiecznego niewolnika murzyńskiego, co po krwawej wędrówce przez pustynię dochodził wreszcie do celu, do którego pędził go jego przesładowcy.

Obdarłego, brudnego, do wszystkiego tylko nie do człowieka podobnego przybyśza straż nie chciała pусić do miasta. Wreszcie jednak, nie rozumiejąc jego półprzymtomnego bełkotu, postanowiono postawić go przed obliczem obecnego właśnie w Jahrze emira.

Nim doktor Baad, po rzuceniu w twarz Rypki zarzutu kłamstwa, zdążył postawić pierwszy krok w salonie władcy Kuweitu, obok niego przedarło się dwóch strażników miejskich, ciągnąc za sobą przybyśza z pustyni.

Na niepewnych nogach stanął wśród zdumionych kuweitczyków. Zacerpnął powietrza, jak gdyby chcąc przez to na chwilę choćby odzyskać przytomność umysłu i mowy.

— Wahabi ci idą! — zdążył wykrzyknąć i runął bez czucia na poduszki i dywany.

Gibson był już przy nim. Spojrzał w brudną, zoraną szalonym wysiłkiem fizycznym twarz:

— Karim bey!!!

(D. C. n.)